

Wywodzący się z ciepłych regionów obu Ameryk amarantu – inaczej szarłat , trafił w dolinę Narwi zapewne w czasach, gdy rzeka ta wraz z Wisłą stanowiły uczęszczany szlak żeglowny, którym w dół rzek spławiano do Gdańska płody rolne i leśne, a w górę towary zakupione w Gdańsku .

Amarantus – szarłat nie tylko zadomowił się w dolinie Narwi , ale dał też nazwę niewielkiej wsi nad tą rzeką położonej. We wsi tej małżonkowie Agnieszka i Michał Rybaczykowie z dużą determinacją , pokonując liczne trudności , tworzą ośrodek jeździecki Klubu” Viritim” i organizując od 2016 roku zawody w Sportowych Rajdach Konnych .

Planowałem wybrać się na już na pierwsze zawody w Szarłacie, ale coś stanęło na przeszkodzie w realizacji tego planu . Także w 2017 roku, mimo chęci, nie udało mi się do Szarłatu pojechać .

W tym roku postanowiłem więc wreszcie odwiedzić Szarłat, bo Gospodarze – poznani na innych zawodach mili , a dolina Narwi znana jest z urody. Nie mając zaś rajdowego konia do „zagrania „, wziąłem zupełnie nie rajdową pięcioletnią Lisznę na konkurs klasy „L” w ramach pracy z młodym koniem i uczeniem go świata .

Dolina Narwi nie zawiodła. Trasy okazały się ładne widokowo , przyjemne do jazdy dla jeźdźców i koni , a podłoże, poza krótkim odcinkiem asfaltu , bardzo „przyjazne „ , a przy tym wiele odcinków umożliwia szybko jazdę . Pole serwisowe rozległe, trawiaste , z zacienionymi miejscami z dobrym widokiem na ostatni obserwowany odcinek tras . Oznakowanie tras bardzo dobre .

Zaplecze zawodów na razie skromne z wyraźnym podkreśleniem „na razie „ , gdyż gdyż gotowy już jest budynek mający być zapleczem klubu a także zawodów w przypadku ich organizowania. Niestety znane wszystkim inwestorom trudności ze zgraniem terminów własnych z terminami proponowanymi przez wykonawców wszelakich specjalności sprawiły , że Gospodarzom zaplecza tego na tegoroczne zawody nie udało się uruchomić . Pozostaje nam żywić nadzieję , że Agnieszka i Michał Rybaczykowie nie tylko pokonają wszystkie trudności związane z budową , ale i nie zniechęcą ich kłopoty związane z organizacją zawodów w Sportowych Rajdach Konnych i będziemy mogli spotkać się w Szarłacie za rok .

Blasku zawodom dodały przemiłe panie z Koła Gospodyń Wiejskich „ Dziewczyny jak Maliny „ z Brzeźna, które uwijały się dosłownie w ukropie, bo przecież temperatura powietrza przekraczała 30 stopni , serwując uczestnikom zawodów i publiczności domowe kluchy z farszem z kapusty i grzybów, kartoflak, ruskie pierogi, placki ziemniaczane, kompot, lemoniadę, podpiwek i sernik po cenach znacznie poniżej rynkowych.

Trzeba wspomnieć , że w trakcie zawodów przeprowadzono teoretyczny i praktyczny egzamin na brązową rajdową odznakę jeździecką , a zawodnicy z Mazowsza walczyli o Mistrzostwo Mazowsza w Sportowych Rajdach Konnych .

Na zakończenie były oczywiście flot's dla koni , a dla zwycięzców puchary i atrakcyjne nagrody rzeczowe .

*Andrzej Sanecki*